



Mijały lata i pomimo braku bilansów finansowych Zespołu, na podstawie których można by określić straty Zespołu, Prokuratura we wrześniu 1996 roku wydała postanowienie podjęcia śledztwa przeciwko Andrzejowi B., Stanisławowi P. i Januszowi U. z uwagi na to, iż ustały przyczyny (sic!), dla których śledztwo w tej sprawie zostało zawieszone.

Wróćmy jednak do barwnych dziejów, zaskakującej działalności Spółki Akcyjnej w latach 1990–1993.

„W celu obniżenia kosztów budowy osiedla”, „w celu usprawnienia procesów inwestycyjnych” Zarząd Spółki Akcyjnej postanowił utworzyć **dwa kantory wymiany walut**. Jeden na ul. Jeździeckiej 5, drugi w nowej 2,5-hektarowej siedzibie przy Trakcie Brzeskim 150.

Na placu nowej siedziby Spółki utworzono skład materiałów budowlanych oraz **skład celny samochodów osobowych**, których całe la- wety sprowadzano ze Szwajcarii i sprzedawano Rosjanom. W 1991 roku współpracę ze Spółką Akcyjną nawiązał p. Dariusz Z., właściciel Domu Handlowego „El Dorado” Sp. z o.o. z siedzibą w Domu Chłopa, były sędzia sądu gospodarczego.

Pomógł załatwić w ministerstwie handlu **koncesję na handel alkoholem** i zaproponował wspólny biznes winem z Warki typu „Mamrot”.

Następnie wykupił za marne złotówki duży pakiet akcji i stał się głównym akcjonariuszem Zakładu Produkcyjno-Usługowego „Stara Miłosna” oraz został Przewodniczącym Rady Nadzorczej. Mając w ręku decydujący pakiet akcji **zastawił majątek ZPU „Stara Miłosna” S.A. w dwóch bankach**: w Banku Turystyki w Warszawie i w Banku Wschodnioeuropejskim w Warszawie pod olbrzymie, sięgające 4 mln dolarów kredyty. Ponadto **Zarząd Spółki Akcyjnej poręczył panu Dariuszowi Z. weksle pod zastaw tych kredytów**.

Pan Dariusz Z. nie spłacił kredytów w określonym czasie.

Pod koniec 1992 roku **ZPU „Stara Miłosna” S.A. został solidarnie obciążony przez komornika za straty Banku Turystyki na kwotę 7 mld starych złotych**.

Trzeba w tym miejscu przypomnieć, że w 1992 roku średnia płaca miesięczna wynosiła 2.935.000 starych złotych. Tak więc dług ze strony tylko jednego banku wynosił 2.385 średnich pensji, czyli ok. 7,6 mln obecnych złotych, tj. ponad 2,7 mln dolarów USA.

W zaistniałej sytuacji pan Dariusz Z. zgłosił w czerwcu 1993 roku do Sądu Gospodarczego wniosek o upadłość Zakładu Produkcyjno-Usługowego „Stara Miłosna” S.A. W błyskawicznym tempie, bo już po tygodniu Sąd wydał Postanowienie o upadłości i wyznaczył syndyka masy upadłościowej.

I w ten oto sposób nastąpiła kompletna klapa wielkiej inicjatywy pana Andrzeja B.

Ze sprawozdania syndyka wynika, że Spółka była totalnym bankrutem.

Udało się, z trudem, w drugim terminie, w grudniu 1995 roku sprzedać 2,5-hektarową nieruchomość przy Trakcie Brzeskim 150 za

170 tys. obecnych złotych oraz spieniężyć za 107 tys. obecnych złotych pozostały majątek ruchomy Spółki.

Tak więc nie było z czego spłacać wierzycieli. Przypominam, że tylko Bank Turystyki domagał się spłaty 7,6 mln obecnych złotych.

We wrześniu 1998 roku do akcji wkroczyła pani Anna W. prokurator Prokuratury Rejonowej w Warszawie, która zgłosiła do Sądu Rejonowego Warszawa Praga wniosek o zastosowanie Ustawy o amnestii i umorzenie postępowania karnego.

Zaskakujące jest to, że **pani prokurator wystąpiła w roli dobrego obrońcy oskarżonych a nie oskarżyciela**. Popelniała zresztą falstart i nie odczekała jeszcze kilku miesięcy, aż się sprawa w pełni przedawni.

W uzasadnieniu napisała:

„... Mając na uwadze, że powyżej opisane czyny zostały popełnione przez podejrzaną przed dniem 12 września 1989 r. i nie podlegają wyłączeniu z mocy amnestii, znaczny wpływ czasu (9 lat) i dotychczasowa niekaralność, należy dojść do wniosku, że wymierzona Andrzejowi B., Januszowi U. i Stanisławowi P. kara pozbawienia wolności nie przekroczyłaby 2 lat.

Zatem wniosek o umorzenie sprawy należy uznać za uzasadniony”.

W marcu 1989 r. Sąd Rejonowy umorzył sprawę. W maju 1999 roku Pani Prokurator w oparciu o wyrok Sądu Rejonowego wydała postanowienie o umorzeniu sprawy.

Wprawdzie Prokuratura Apelacyjna w Warszawie uchyliła jej postanowienie i ponownie skierowała sprawę do Prokuratury Okręgowej, ale nie znalazła poparcia ze strony władz Zespołu.

W tej sytuacji pani prokurator Anna W. była bardzo konsekwentna i 2 września 1999 roku wydała ponownie postanowienie o umorzeniu śledztwa.

Rozbudowała tym razem uzasadnienie wykorzystując Ustawę o ochronie obrotu gospodarczego, która zmieniła sankcję art. 206 d. k. k., ustanawiając górny próg zagrożenia do 3 lat.

Zaznacza: „... faktem jest, że w czasie popełnienia czynu z art. 206 d. k. k. przez A. B. występ ten był zagrożony karą pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 5 lat.

Mając na uwadze, że w lutym 1999 roku nastąpiło 10-cio letnie przedawnienie karalności należało sprawę umorzyć” – i umorzyła.

Należy przy tym zaznaczyć, że **amnestia umarza postępowanie procesowe, ale nie oznacza to, że nie było popełnione przestępstwo. Oznacza to tylko, że darowano ewentualną karę**.

Na koniec tej historii nasuwa się ogólna refleksja:

Zastanawiające jest, gdzie „wyparował” olbrzymi majątek przejęty z Zespołu, gdzie się podziały zyski z emisji obligacji, z działalności dwóch kantorów wymiany walut, sprzedawanych ze składu celnego samochodów, dochody z działalności hurtowni wina i materiałów budowlanych?

Jak w praktyce zrealizowane zostało zapewnienie pana Andrzeja B., że powołanie Spółki Akcyjnej przyczyni się do obniżenia kosztów budowy osiedla?

Może ktoś mi pokaże chociaż jeden konkretny przykład przedsięwzięcia budowlanego zrealizowanego przez Spółkę Akcyjną na naszym osiedlu? – Niestety, brak nawet jednego małego przykładu!

Zespół został rozmontowany, wyprowadzono najlepsze maszyny i sprzęt budowlany, wyprzedano za grosze zapasy materiałów budowlanych. Między innymi rezultatem działań pana Andrzeja B. i Stanisława P. było współodprowadzenie Zespołu do bankructwa. Wystarczy przypomnieć, że w 1993 roku zadłużenie Zespołu względem ZUS wyniosło 3,2 mld starych złotych, wobec Urzędu Skarbowego 1,8 mld starych złotych i ponad 0,5 mld starych złotych wobec Energetyki.

Bohaterowie tych reportaży zniknęli na 19 lat z czołówki działaczy Zespołu i Zrzeszenia, aż do kwietnia 2009 roku.

Andrzej B. zapisał się na kilka tygodni przed Walnym Zebraniem do Zrzeszenia (należy wyjaśnić, czy zgodnie z prawem, albowiem kilka lat wcześniej scedował swoje prawa członka Zespołu na córkę). Wspólnie ze Stanisławem P., Spółką Ziemską i Kazimierzem T. przystąpili do ponownego przejęcia władzy na osiedlu.

Po przejęciu władzy w Zrzeszeniu pierwsze, nerwowe kroki skierowali do archiwum Zespołu. Przypuszczam, że poszukiwali m.in. tych dokumentów, które mi przesłano, ale niestety ktoś ich ubiegł.

Nie przeszkodziło to w gorączkowym zniszczeniu dokumentów księgowych Zespołu, które nienaruszone leżały, niektóre ponad 20 lat. W kontekście omawianych spraw, dokumenty te mogłyby jeszcze więcej powiedzieć o działalności pana Andrzeja B. i Stanisława P. w 1988 i 1989 roku.

Panowie ci brylują obecnie na osiedlu wystrojeni w piórka jedynie sprawiedliwych, pogromców układów i obrońców interesów mieszkańców.

W napastliwym artykule w tej samej gazecie beczelnie piszą, że kiedy kierowali Zespołem nie uzyskiwali żadnych przywilejów, tym bardziej w postaci działek budowlanych, czy też innych gratyfikacji materialnych. Jak to się ma do przedstawionych w obu reportażach faktów?

Celem tych reportaży było pokazanie przykrej historii Zespołu młodszym mieszkańcom Starej Miłosnej i przypomnienie, jak było, członkom Zespołu.

Chciałem uczulić mieszkańców, członków Zespołu, ponieważ zachodzi obawa, że może dojść do podobnych działań, może dojść do roztrwonienia majątku, a następnie do likwidacji Zrzeszenia.

Między innymi walka idzie o przejęcie jednego z sześciu udziałów w Spółce Ziemskiej, którym dysponuje Zrzeszenie, który w niedalekiej przyszłości może być wart miliony złotych.

Tadeusz Opieka

PS. Redakcja dysponuje kserokopiami 139 stron dokumentów źródłowych związanych bezpośrednio z omawianymi sprawami. Oryginały dokumentów zdeponowano u notariusza.